

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłaca się  
półrocznym wycena.  
Półroczny koszt  
sprzedawca po 1/2 r. 6 fen.  
w Ekipażu  
przy Placu Wileńskim nr. 8.  
Listy  
do Redakcji i do Ekipa-  
żu winny być  
frankowane

Środa, 6 kwietnia 1864.

78.

**Poznań, 5 kwietnia.** Przypomną sobie czytelnicy naszego oburzenie niektórych pism niemieckich na miarę, iż niektóre rządy niemieckie jeszcze używają cielech kar. Zaledwie jednak twierdzenie francuskiego korepudenta ogłoszono za oszczerstwo, kiedy urzędowe dzienniki tryackie podały spis osób skazanych we Lwowie przez austriackie sądy wojenne na kary cielesne, a pomiędzy osobami te znalazły się nazwiska kobiet. Jak podobne postępowanie mają w krajach zachodnich, pokazuje artykuł Morning Post, z którego poniżej przytaczamy wyjątek; jak my sami zapatrujemy na kary cielesne, zachowane w niektórych krosach karnych, powtarzać tu nie potrzebuję, kiedy nawet w Rosyi prawodawcy je znoszą w teorii. Organ lorda Palmerstona powiada pomiędzy innymi:

„Tak jest, bito i sicciono kobiety w miesiącu marcu roku 1844, nie w Rosyi arystokratycznej, ale w Austrii konstytucyjnej, w Austrii, która posiada dwie izby sejmowe, wolność słowa i wolność dyskusji na sejmie. Czyliż niema ani jednego członka z szeregiem pomiędzy stami członków, składających izbę panów i izbę poselską austriacką, aby podnieść tę zgrozę? Czyliż niema ani jednego posła szlacheckiego, czy nieszlacheckiego, czy bez tytułu, w Austrii, aby żądać rachunku z wydatków sądu wojkowego, czy cywilnego, takiego czy owakiego, który skazał Julią Chorostyńską, mającą lat 34, szwaczkę ze wsi, na różgi; czyliż niema nikogo, kto zapyta, za jaką to przestępstwo skazano służącą Katarzynę Samborską na karę podobną? Przed czterdziestu laty Austrija się wypierała potwornego zbrodniarstwa z powodu, że kazała chłostać kobiety, czyliż w roku 1844 Austrija jest więcej brutalną, jak w r. 1850? Nieszczęśliwy kraj! Nieszczęśliwy lud!”

Jak wiadomo, sejm galicyjski, w którymby posłowie tę sprawę mogli poruszyć, nie jest wcale zwołany, a rejchsrat rozszedł się do domów. Wątpimy zaś, czy który z marszałków sejmów w krajowych rzeszy rakuskiej dozwoliłby poruszyć sprawę, które się dzieje w większej połowie ziem poddanych wsi JOK. Apostolskiej Mości, a zarazem i prawu wojennemu.

NPan raczył nadać kancelisje rejoncyjnemu Koschele w Bydgoszczy królewski order koronny czwartej klasy.

**Berlin, 4 kwietnia.** Schles. Holst. Bl. donoszą, że w ostatnich dniach marca w Weile, w Jutlandyi, przybito na ścianie ułic proklamacyją marszałka Wrangla, wzywającą Ju- do wydania broni i amunicyi. U kogo znajdują jeszcze broń i rodzaju, ten ma być stawiony przed sąd wojenny. Wy- są leśniczy duńscy, którym zostawiono sztucce aby mogli wojsk sprzymierzonych dostarczać zwierzyzny. Nie wiem, czy oznaczone jest certum quantum zwierzyzny mającej się do- wnieć, czy też zostawiono leśniczym ad libitum.

Ministryalna wiedeńska Gen. Cor. zaprzecza, iżby z puł- węgierskich stojących przed twierdzą Frederycą mieli Wę- przejść do Duńczyków, i żeby z tego powodu 300 Wę- wiano rozstrzelać, jak to donosił paryski Siècle.

W sobotę, dnia 2 kwietnia, o godzinie 2 z południa woj- pruskie zaczęło bombardować z wszystkich baterii okopy welskie. Z okopów odpowiadali Duńczycy kilka godzin, aż w końcu uszkodzili dwie pruskie lawety, zabili 1 i kilku ra- Przech noc bombardowały pruskie działa od czasu do czasu. W piątek pojawił się w południe niespodzianie duńskiowie pancerny „Rolf Krake” w zatoce flensborgskiej i zbli- się wolno na 2000 kroków od Holniss, naprzeciw Broakern.

W piątek pojawił się w południe niespodzianie duńskiowie pancerny „Rolf Krake” w zatoce flensborgskiej i zbli- się wolno na 2000 kroków od Holniss, naprzeciw Broakern. W nocy 29 marca oddział pruskich huzarów gwardyjskich między Weile i Horzens dostał się do niewoli duńskiej. Tylko dostało się w ręce Duńczyków, reszta się przerzuciła.

**Chełmno, 2 kwietnia.** Czytamy w Culmer Kreisblatt: „Węta wielkanocne zdaje się nie były bez wpływu na ruch w naszym powiecie, ponieważ w ubiegłym tygodniu większa część do wojska naznaczonych kantonistów tajemnie opuściła powiat, celem udania się do powstania. Jak się dowiadujemy, około kilku formali z Unisławia, Raczyniewa, Rybińca, Gruchały itd. jako też czeladników i terminatorów z naszego miasta, którzy ulegając namowom, zapewne tam poszli. Na granicy Pruskiego, w powiecie brodnickim, przyszło w nocy z 29 na 30 do starcia między Moskalami, powstańcami i patrolami pruskimi od 45 pułku piechoty, przyczem oplakują jednego Niemianina, syna zmarłego rzecznika Naumanna, 19letniego syna Naumanna, który jako abiturient zeszłego lata opuścił gimnazjum i poszedł w służbę jednoroczną, po- został ugodzony w kark kulą nieprzyjacielską, padł bez du- Dalej powiada Kr., że we wtorek kilka pań wyprawilo w stronę uwięzionemu organiscie Moczyńskiemu i towarzyszącym wzywając pieśni polskie, z towarzyszeniem gitary, mianowicie „Polak stoi, — Wonsy stroi, — I Prusaka się nie boi”. Miały to być dawniejsze uczennice Moczyńskiego. — W nocy 29 marca, jeszcze dotychczas nie po- między z okolicy. Przeprowadzono tutaj kilka osób bez legi- tymacyi, a między nimi karcmarza Kalinowskiego z F. Po- dzisiaj na mieście, pisze N. d. w., że we czwartek od- się rewizya na folwarku Uście przy Chełmnie, u p. Suff- Moczyńskiego. Wieczorem zaś wracający patrol miał przypro-

wadzić dwóch młodych ludzi do Chełmna. Wedle Gesel. are- sztowano ks. Bielickiego z Wrocka, a w Grudziądzu kilka osób bez legitymacyi, jako podejrzanych o zamiar udania się do po- wstania. Osoby te potransportowano do Berlina.

**Brodnica, 27 marca.** Piszą ztąd do Bank und Han- dels Ztg: Książd Lysakowski ze Szczuki, aresztowany 12 tm. na komorze w Osieku przez kapitana Münsterera i odsta- wiony do Płocka, jeszcze z więzienia nie wypuszczony. Zape- wniają nawet, że tenże na mocy śledztwa sądu wojennego zo- stał skazany na dwa lata do Modlina i że w tych dniach go tam odstawią. Wstawienie się landrata Yeunga u komendy w Płocku za uwiezionym było bez skutku. Biskup chełmiński wystósował prośbę do ministra spraw wewnętrznych, ażeby reklamowano za uwiezionym jako poddanym pruskim u rządu rosyjskiego.

± **Z powiatu Działdowskiego, 1 kwietnia.** W nocy 31 marca zebrał się w okolicy Lidzbarka wychodźcy z Królestwa Polskiego, w nadgranicznych powiatach ukrywający się. Tym sposobem utworzył się oddział ochotników może z 300 składa- jący się ludzi. Jednakże nie był on z samych wychodźców zło- żony, część pewna jego składała się bowiem z pruskich pod- danych. Po rozdaniu broni i amunicyi, i innych niezbędnie po- trzebnych ochotnikom rzeczy, oddział sposobiał się do wymar- szu wybrał z pomiędzy oficerów dowódcę. Kapelan oddzia- łowy zaintonował pieśń pobożną, a młodzież pełną wiary i za- pału, przeszła wieś Przyłek nad granicą Królestwa, ale na parę staj drogi od rzeki Działdówki przez którą oddział ochot- ników wybierających się do Królestwa miał przejść granicę wojsko pruskie ukryte przywitało go ogniem. Ochotnicy wi- dząc kilku rannych i jednego zabitego, chcąc przedrzeć się przez łańcuch wojska pruskiego, a następnie przez rzekę Działdówkę, odpowiedzieli podobno następnie także ogniem do wojska pruskiego, w skutek czego pruskie wojsko usunęło się, oddział zaś ochotników przeszedł rzekę i wkroczył do Kró- lestwa w Płockie. W rzece tylko zatopiono furgon, pod któ- rym był koń ubity.

Nieobito się bez straty i ubytku wojsku pruskiemu: jeden podobno zabity, rotmistrz ranny w ucho, kilku szeregowców również rannych, koń zabity pod kapitanem huzarów.

Rannych Polaków i zabitego zabrano wojsko pruskie, ale jak powiadają w pierwszej wsi zabitego na drogę rzucono, ran- nych bez opieki zostawiono we wsi Przyłek. Zabity miał strza- skaną głowę, rękę i piersi. Rzucony na drodze we wsi, był okropnym widokiem dla włościan. Włóścianki wsi Przyłek okryły ciało i głowę nieszczęśliwego. Obawiano się ciała wzięć do domu, na drodze też przez cały dzień leżało. Rannych ze wsi Przyłek przewieziono do Działdowa, a jeden z rannych w drodze umarł.

O oddziale, który przeszedł granicę, żadnych dotychczas wiadomości niemamy.

**Brodnica, 29 marca.** Piszą ztąd do grudziądzkiego Ge- selligera: Dnia 26 bm. o godzinie 9 wieczorem miasto nasze zostało zaalarmowane przez sygnały wojskowe. Wkrótce też stanęła cała załoga pod bronią na rynku, piechota i hu- zary, którzy kłusem podążyli natychmiast w kierunku Stuz- zewa, aby znieść oddział ochotników, dążących do Królestwa Polskiego. Przecież wyprawa była daremną, gdyż niespotkano żadnego powstańca. Natomiast inne patrole były szczęśliwsze, a jeden z nich pochwylił czworonogony wóz wyplatany słomą i zapelnił go bronią najrozmaitszą. Jednocześnie wpadł w ręce wojska niejaki Bartsch, który przed niedawnym czasem zbiegł z 45 pułku piechoty a obecnie obiecuje porobić ważne zezna- nia, gdyby mu przyrzeczono zwolnienie od kary. Inny patrol złożony z strzelców zabrał pod Lidzbarkiem wóz 6 siodłami i pałaszami napelniony i eskortowany przez 14 ludzi. Nieszczę- śliwiej powiodło się patrolowi pieszemu złożonemu z 5 żołnierzy, który posłyszawszy w pobliżu folwarku Florencyi należą- cego do dóbr Karbowski jakis szelest podejrzany, zbliżyli się do miejsca, ztąd ich dochodził. Na zawołanie „halt” padło kilka strzałów, które żołnierza jednego raniły, drugiego zaś kandydata do stanu oficerskiego, syna p. radcyjni sprawiedli- wości Naumann na miejscu położyły trupem. Inni trzej żoł- nierze rzucili się naprzód, — lecz nie znaleźli nikogo. Dnia 28 bm. miał się odbyć w lasach karbowski apel „Polaków”, na którym zapewne dowódcy mieli wydać ostateczne rozkazy i rozporządzenia. Wreszcie nastąpiły zamierzone wyprawy, w części przeszkodzone przez wojska pruskie, w części zniszc- zone (?) przez Moskale w Królestwie. I tak stało się jeden z oddziałów polskich wczoraj przed południem z Moskalami pod Łapinózką, przyczem, jak wieść niesie, po za cię- tym boju po obu stronach byli ranni i zabici.

Dnia 29 bm. przeszło do 90 zbrojnych pod Jozefatem, w powiecie brodnickim do Królestwa, zebrałszy się poprze- dnie wśród ciemnej nocy i zbliżywszy się do granicy manow- cami. Pruskim żołnierzom udało się tylko zabrać jeszcze nieco zapasów żywności i odzieży, ochotnicy zaś przepawali się na czołnach szczęśliwie przez Drwęcę. Wkrótce jednak zostali oni rozbici (?) przez Moskale, i kilku przepłynąwszy napowrót rzekę oddali się patrolom pruskim. Wszyscy mówili po nie- miecku. (Jak nam donoszą, oddziały świeżo weszły w Płockie głównie się składają z Kaszubów. P. R. D.)

**Nidbork, 1 kwietnia.** Danz. Ztg otrzymuje ztąd nastę- pujące doniesienie: W nocy z 30 na 31 przechodził przez nasz powiat oddział polskich ochotników maszerujący z powiatu lu-

bawskiego ku granicy. Oddział ten składał się z 9 wozów, około 40 jeźdźców i przeszło 500 piechoty, a zebrał się kil ka dni przedtem w wioskach Rybno, Gruchały, Zarębiek, Dem- bie i w król. rewirze leśnym Kotkowo. Obawa w okolicy była wielka. Mieszkańcy dniem wprzód usunęli się z nad trakto- w, którymi wedle zapowiedzi mieli maszerować ochotnicy. Prze- cież z nikąd nie słycać o jakimkolwiek excesie, jakkolwiek ochotnicy przez kilka dni w tej okolicy gościli. W wielkiej ci- szy i nikogo nie molestując przeszedł oddział polski w nocy o godzinie 12 wieś wschodnio-pruską Tantschken idąc traktem przez Gr. Koschlau ku granicy Królestwa. Nazajutrz około 5 godzin później, przybyła do Tantschken 1/2 kompanii strzel- ców pruskich, goniąc powstańców. Czy ich doścignięto i czy powstańcy szczęśliwie doszli do granicy polskiej o 3 mile ztąd odległej, dotąd wiadomo. (Był to, jak się zdaje trzeci od- dział, o którym dotąd żadnych wiadomości nie mamy. P. R. D.)

**Działdowo, 31 marca.** Piszą ztąd do Danz. Ztg: Dzi- siaj w nocy zaszła o milę ztąd potyczka między wojskami pruskiemi a ochotnikami dążącymi do Królestwa, którzy przy przejściu granicy tak długo powstrzymywani byli przez patrol złożony z 6 pieszych i 1 huzara, dopóki nie nadeignął zna- czniejszy oddział pruski. W boju, który się wywiązał stracili powstańcy 1 zabitego, 2 ciężko rannych (z tych 1 umarł), 4 lekko rannych, 13 jeńców i wóz z bronią. Z pruskiej strony 1 ranny i 1 koń zabity. Powstańcy pociągnęli w lasy do Kró- lestwa.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 1 kwietnia.** Jenerał Trepow wydał wczoraj nowe rozporządzenie obostrzające przepisy cenzury z r. 1845 i uzupełniające je świeżemi dodatkami. I tak wszelkie gazety, pisma peryodyczne, płody literatury, nauk i sztuki pięknych i w ogóle wszystko, co podlega wydawnictwu w Królestwie Polskiem, za pomocą druku, litografii, fotografii, rzeźbiar- stwa itd., również sprowadzane z zagranicy gazety, pisma peryodyczne, książki i dzieła we wszystkich językach, sztukach, rysunki, mapy, plany, nuty i t. d. podlegają rozpatry- waniu komitetu warszawskiego cenzury i bez dozwolenia tako- wego, nie mogą być wydawane.

Z pod tego ogólnego przepisu wyłączają się wszelkie od- dzielnie wydawane ulotne pisma, jakoto afisze, drobne ogło- szenia (anonces), zaproszenia na koncerty, bale, przedstawie- nia sceniczne, uczyty weselne, ogłoszenia o mających się odbyć nabożeństwach żałobnych, pogrzebach itp., do których to „pism ulotnych” koniecznym jest pozwolenie oberpolicmajstra w War- szawie, w miastach gubernialnych gubernatorów cywilnych, w powiatowych zaś naczelników wojennych. Za ową cenzurą policyjną będzie się naturalnie płacić podatek po kopiejce od 30 liter. Tak to wszędzie umie Moskwa znaleźć źródła do wy- dzierania grosza swoim poddanym. Prócz tego zakłady typo- graficzne, litograficzne, lub też rzeźbiarnie nie mogą istnieć bez dozwolenia władz. Kto sobie życzy otworzyć po- dobny zakład, powinien posiadać przedewszystkiem oprócz konsensu wydanego podług egzystujących przepisów jeszcze i świadectwo o dobrem prowadzeniu przez jenerał-policmajstra Królestwa wydane, bez którego nie będzie mógł dostać za- danego pozwolenia. Rozporządzenie to wchodzi w użycie dnia 17 bm., a niezastosowanie się ściśle do niego pociąga winnych do odpowiedzialności osobistej i do zapłacenia kary pieniężnej w miarę winy i podług uznania władzy.

Policyja wykonawcza warszawska znowu została zmieniona, ponieważ „dotychczasowy etat składu jej nie zupełnie odpowia- dał celowi.” W miejsce 35 naczelników rewirowych i 74 za- pasowych rewirowych, których posady zwinięto, mianowano 11 kontrolerów, 11 dziennikarzy i 52 pisarzy, oprócz dotych- czasowego składu kancelaryi cyrkulowych. Liczba wszystkich naczelników rewirowych składa się obecnie z 352, stosownie do ludności w każdym cyrkułe.

Wedle Kreuz Ztg. znów miano odkryć w zeszłej nocy przy rewizyi w mieszkaniu 3 panien Guzowskiich kilka kufrow, mieszczących pieczęcie rządu narodowego i archiwum, również ważne papiery pozasztywane w sukniach. Trudna by się dot- czyć, ile razy głośnia Moskwa podobne odkrycia!

W Radomiu powieszono 21 marca śp. Tarkowskiego, kapitana wojsk powstańczych, dnia 24 zaś marca rozstrzelano śp. Leopold Mo n s e n d, b. porucznika meklemburskiego pułku Nr. 57 armii austriackiej.

Ostawił major Schwartz w Włocławku mianowany zo- stał pomocnikiem naczelnika wojennego oddziału drogi żela- znej bydgoskiej.

**Z teatru wojny.** Zwracając uwagę czytelników na kore- spondencyę z Działdowskiego, również na korespondencyę z Graud. Gesel. i Danz. Ztg., pośpieszamy z doniesień nie- zupełnie wprawdzie dokładnych lecz wiarogodnych, podać kilka bliższych szczegółów o oddziałach dwóch, które w nocy z 28 na 29 marca jeden, w okolicy Brodnicy, naprzeciw Rypina, drugi w pobliżu Zielunia wkroczyły do Królestwa. Pierwszy z nich, jak nam pisze nasz korespondent, rozproszony w znacznej czę- ści przez patrole pruskie i pozbawiony, jak wieść niepewna głosi, jednego z swych dowódców, w liczbie kilkudziesięciu koni, przeszedł do Królestwa pod dowództwem K. i atakowany przez 10 kroć przeważniejsze siły moskiewskie, poniósł porażkę. D. z. Powsz. kłamliwie przecież twierdzi, że oddział ten skła- dał się 400 ludzi, z których pod Łapinózką 40 miało paść, gdyż powtarzamy, że walczyło tutaj ze strony powstańców tylko do 60 jeźdźców, a z tych kilku tylko legło na placu, reszta zaś

na rozkaz dowódcy zdołała się przetrwać w kilku kierunkach i uciec Moskalam. Czy owe garstki połączyły się z drugimi hufcem polskim, o którym następnie mówić będziemy, dotąd niewiadomo.

Jednocześnie, gdy w okolicy Brodnicy zamierzona wyprawa cząstkowo tylko doszła do skutku, w pobliżu Zielonia pojawił się znaczny hufiec polski pod wodzą Czarnego i Ostaszewskiego i bez żadnych przeszkód udał się w Mławsk. Oddział ten liczący 400—500 wybornie uzbrojonych żołnierzy, o ile sięgają nasze wiadomości, nie był przez Moskwę dotąd zaczepionym.

Z Sa nd o m i e r s k i e g o d o n o s i C h w i l a c o n a s t ę p u j e :

Dnia 21 marca oddział Denisiewicza, składający się, jak wieść niesie, z 250 ludzi, a przy którym znajdował się w tym dniu Bosak, zaatakowany został pod Maruszową niedaleko Daniszowa w województwie Sandomierskiem, w powiecie opatowskim, przez wojska rosyjskie postępujące dwoma traktami. Zaledwie dano znać o zbliżaniu się sił moskiewskich, oddział Denisiewicza opuścił las, w którym obozował, i zajął pobliską łąkę. W ognieniu oka kawaleria rosyjska otoczyła oddział ten, a dragoni zajęli las znajdujący się na tyłach oddziału. Oddział polski uderzył na dragonów, i ci cofnęli się, a sam udał się lasem do Krępy. W tej potyczce miało zginąć czterech dragonów i trzech kozaków, z polskiej strony jeden powstańca.

Dnia 23go inny oddział stoczył potyczkę pod Bakową, także w powiecie opatowskim.

## AUSTRIA.

Brody, 30 marca. Piszą ztąd do Gaz. Nar.: Zabity przed dwoma tygodniami w Dubnie sędzia Hołubowski, sprawował od roku zeszłego po wywiezieniu marszałka Zaleskiego do Permu, urząd marszałka szlachty, jak wiadomo przez rząd moskiewski obsadzany. Dla różnych sprawek datujących jeszcze od roku 1831, kiedy był strażnikiem, powszechniej zazywał on nienawisci. Obwiniony o zabicie go Bobryk, nazywa się właściwie Bobrem i jest imiennikiem pana Bobra, byłego marszałka szlachty wołyńskiej, na którego dworze przebywał długie czasy i tylko dla żartu przeważano go w koleżeńskim pożyciu Bobrykiem. Od kilku lat człowiek ten cierpił pomieszanie zmysłów i znano go w całej okolicy jako dziwaka niespełna rozumu. W roku zeszłym, gdy powstanie wybuchło, choroba jego wzmożyła się tak dalece, że uczynił zamach samobójczy i ledwo go cokolwiek odratowano. Z pogłosek słyhać, że go Moskale już stracili.

Wiedeń, 2 kwietnia. Sięcle paryski w korespondencji z Kopenhagi doniósł, że z węgierskich pulków pod Frederycya zdezertowało wielu do Duńczyków, że znaczną ilość oficerów i szeregowców węgierskich generał Gablenz kazał rozstrzelać itd. Gen. Corresp. powiada, że to kłamstwo.

## NIEMCY.

Drezno, 4 kwietnia. Do Dresdner Journal telegrafują z Londynu, że i Dania oświadczyła teraz oficjalnie, iż przyjmuje konferencyę bez rozejmu i bez podstawy.

## FRANCYA.

Paryż, 31 marca. Ktokolwiek za granicą przypatrywał się życiu publicznemu Francyi, nie mógł nie dostrzedz że od lat kilkunastu przytajony i śpiący jakoby duch francuski zaczyna się ruszać i ożywiać. Od kiedy cesarz silną ręką chwycił za wodze rządu, Francya spoczywa, sam cesarz czuwał tylko, sam cesarz pełnił jej misję historyczną i cywilizacyjną. Dziś naród ocknął się z letargu i zażądał czynniejszego udziału w rządzie. Zeszłoroczne wybory wywołały z ustroju wielu dawniejszych mężów stanu, a prawie wszystkie późniejsze wybory uzupełniające przystawiły nowych członków opozycji. Obok ruchu politycznego wzmożił się ruch umysłowy. Publiczność chciwa wiedzy cisnęła się tłumnie na odczyty naukowe, do których dały powód konferencye na rzecz rannych Polaków odbywane w sali Barthélemy. Przytém i usposobienie religijne mas doznało silnego wstrząśnienia. Życie Jezusa spisane przez Renana bez wiary, samym rozumem tylko, wywołało silną opozycyę w duchowieństwie. Indyferentyzm religijny ustąpił, obozy rozdzieliły się; zebrały się wody pod niebem, jak mówi pismo ś., i okazało się miejsce suche. Religia nic na tém nie straciła, bo więcej choć mimowolnie służy Bogu człowiek, który przeczy, niż człowiek któremu wszystko jest obojętne.

Porównywano wielokroć Francuzów z Polakami, i rzeczywiście zdaje się, że oba narody życie swoje dzielą na dzień i noc. Polacy pod panowaniem moskiewskim obudzili się przed kilku laty, dzień swój rozpoczęli modlitwą, a potem wzięli się do oświaty ludu i do poprawy materialnego bytu, a wreszcie gorączkową czynność przemienili w bój otwarty przeciw Moskwie, krępującej ducha narodu. Francya ocknęła się roku zeszłego. I tu z samym początkiem ruchu wystąpiła kwestya religijna, ale nie jak w Polsce w kształcie próby i rezygnacji, lecz w formie myśli i sporu.

Cesarz Napoleon zbyt oświeconym i roztropnym jest monarchą, aby uszedł jego baczności stan kraju, nad którym panuje i którym zarządza. Naród francuski zażądał udziału w rządzie w chwili, kiedy cesarz nie miał rąk zupełnie wolnych, kiedy był zbyt zaprzęgnięty wyprawą meksykańską, kiedy dyplomatyczna jego z Anglią i Austrią w sprawie polskiej interwencyi doznała straszliwej porażki; a niedojście do skutku kongresu nie przyczyniło się bynajmniej do usmierzania wymagań ludu francuskiego. Położenie Europy, gdy Polska ani oswojona od jarzma moskiewskiego ani niezłamana zupełnie, gdy wojna toczy się na półwyspie cymbryjskim, gdy nieniemieckie posiadłości Austrii wzburzone, gdy Włochy ani pozyskały ani zrzekły się Rzymu i Wenecyi, ani też rozpadły się, gdy w Niemczech wstrząśnienie głębokie głębokie panuje, położenie takie Francya nie jest tego rodzaju, iżby cesarz chciał i mógł bez narażenia swęj dynastyi teraz już rozszerzyć wewnętrzne swobody na koszt sprężystości, szybkości i siły, jaką go obdarza dotychczasowa konstytucya francuska.

Nim powzięto stanowcze postanowienie, co przedsięwziąć w obec ruchu, jaki widocznie coraz silniejszym się staje we Francyi, musi pierwój skończyć z Meksykiem. Dla tego rząd

cesarski nie porzuci swego milczenia, które na zewnątrz i na wewnątrz zachowuje, dopóki arcyksiążę nie stanie w Meksyku i nie rozpoznie rządów w swoim imieniu. Może chwila ta będzie współczesną zebraniu się konferencyi londyńskich, może więc na konferencyi Francya porzuci dotychczasowe obserwacyjne stanowisko, aby raz jeszcze i to wyraźniej przedłożył mocarstwom onę listopadową alternatywę: kongres albo wojna.

Mogę was zapewnić, że przechowanie tej chwili stanowczej jest wewnętrzna, główna, jeżeli nie jedyną pobudką cesarza austriackiego, że stawia wszelkie możliwe przeszkody wyjazdowi arcyksięcia. Sprawa dziedzictwa ewentualnego na tronie austriackim jest kwestyą poboczną, a może nawet pozorem tylko. Arcyksiążę austriacki na tronie meksykańskim, zdobytym ibronionym przez Francya, to jest wypadek harmonizujący z przymierzem Francyi, Anglii i Austrii na korzyść Polski, które gotowało się roku zeszłego, ale rozbiło, nie zaś z przymierzem Rosyi, Prus i Austrii utworzonem, a raczej odnowionem przeciw Polsce, którego egzystencyi zaprzeczają na wschodzie, ale wierzą na zachodzie.

Wojna powszechna nie jest pewną, to prawda, wszakże nikt nie śmie wykluczać jej z rachub i przewidywań politycznych. Wybrać więc sobie drażliwość stanowiska Austrii w wojnie z Francya, która wniosła i podtrzymuje tron jednego z arcyksiążąt austriackich.

Prawda, że Anglia pracuje mocno nad utrzymaniem pokoju; ale nie należy mniemać, iżby Anglia chciała tylko i jedynie pokoju à tout prix. Poniżenie i uszczuplenie wpływu angielskiego na stałym lądzie przez bezskuteczne usiłowania dyplomatyczne Russla wywołało na wyspach brytańskich silną agitacyę. Ministerstwo nie może zupełnie pewno liczyć na wiekszość w parlamencie, a lubo tam naród w ogólności nie dowierza torysom, przecież ci uderzyli w bardzo słabe strony obecnego stronnictwa rządowego. Lord Palmerston albo będzie musiał ustąpić, albo dyszeł skrócić. Jeżeli konferencyę się zbiorą, whigowie wzmożnią się nieco bezwzględnie, ale dopóty tylko, dopóki na konferencyach będzie nadzieja osiągnięcia trwałego rezultatu. Tej nadziei nie ma dotychczas w obec różnorodności dążeń i zapatrywań wielkich mocarstw w sprawie duńskiej, która to różnorodność zwiększy się, gdy Francya zgodnie z życzeniem Niemiec reprezentowanych przez ks. koburskiego zaproponuje głosowanie powszechne w Szwecyji. Ze taki jest zamiar Francyi, potwierdzają artykuły Constitutionnela i Pays.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że lord Palmerston, nie lękając się bynajmniej trudnością osiągnięcia pożądanego rezultatu na konferencyach w sprawie duńskiej, pracował nad zebraniem się konferencyi dla tego głównie, aby zorientować się w położeniu Europy, zmusić mocarstwa niemieckie do określenia i postawienia programu wyraźnego, a nawet zmienić konferencyę na kongres powszechny, gdyby się okazało, że kongres jedynym jest już tylko środkiem do uniknięcia wojny powszechnej.

Podczas kiedy więc nie minęła jeszcze nadzieja pozyskania terazniejszego ministerstwa angielskiego dla widoków cesarza, nie ustaje równocześnie agitacya, aby w razie, gdyby ta ostatnia nadzieja spełziła na niczym, dopomódz torysom do pozyskania rządów. Sprawa Stansfelda wyjdzie raz jeszcze na jaw w izbie lordów. Wyrok zapadły w sądzie paryskim na Mazziniego poruszył na nowo styczność jego z zamachami na życie cesarza. P. Hennessey, znany z przywiązania do Polski, przeciwnik obecnego gabinetu, przybył tu i będzie przyjęty przez cesarza w osobnej audyencyi.

Mówiono o zawarciu przymierza Francyi z Szwecyją. Stosunki obu dworów są bardzo ściśle, choć może wieść o zawarciu przymierza formalnego jest przedwczesną. Ks. Napoleon z Holandyi ma wybrać się do Szwecyi. Gdyby podróż ta przysłała do skutku, o czém wątpię, byłby to niezmiernie ważny wypadek.

Monitor zamieścił o potyczce ostatniej pod Dyblem tylko raporta duńskiego. Zapewne jutro zamieści doniesienia pruskie.

Z Rzymu smutne dochodzą wieści o stanie zdrowia Ojca ś. Wskutek zebrania się znacznej ilości ropy w okolicach pigty, musiano tych dni wykonać cięcie, aby ropa odpłynęła, co ulżyło nieco cierpieniom; ale udział Ojca ś. w ceremoniach wielkanocnych osłabił go mocno. Mylą się ci, którzy mniemają, że w razie śmierci papieża, Francya wycofa wojska z Rzymu. Opuszczenie Rzymu przez Francya będzie skutkiem, ale nie przyczyną ogólnego wstrząśnienia. Czytam wszakże w dzisiejszej Patrie, że Ojciec ś. ma się lepiej.

Paryż, 1 kwietnia. Półrządowy Constitutionnel zawiera dziś artykuł, który ogromne wywarł wrażenie. Treść jego znana jest w Europie z telegramów. „Ze wszystkich stron, powiada tenże dziennik, objawia się niepewność i anarchia, które nie mogą się przedłużać bez niebezpieczeństwa dla porządku europejskiego. Lecz jakże położyć im koniec? Jakże rozstrzygnąć między królem Krystyanem a ks. Augustenburskim? jakże rozstrzygnąć co do innych uroszczeń, które podnoszą? Dwa tylko widocznie są systemy. Albo odnawiając tradycyę kongresu wiedeńskiego, konferencya zechce sama uchwalać o losie księstw, bądź aby wybrać im monarchę, bądź aby je podzielić i rozebrać między te a owe mocarstwa. To jest system, przeciw któremu Francya i rząd jej nie przestały protestować w imię niepodległości i godności narodów; Francya nie mogłaby więc myśleć o tém, aby go wprowadzać. Pozostaje tedy tylko jedno załatwienie, tj. zapytanie się tych ludów, które przez się wypadków są dziś bez rządu i bez monarchy, jakiego rządu i jakiego monarchy pragną i ułatwić dopełnienie głosowania ludowego. Rozwiązanie to zgodne z zasadami, które przynoszą zaszczyt rządowi cesarskiemu, byłoby najszlachetniejsze. Ono samo, mamy to przekonanie, może dać porządkowi europejskiemu i pokojowi powszechnemu poważne i trwałe rękojmie.“ W tej myśli, jak zapewnia France, odszedł już do dyplomatycznych agentów francuskich okólnik pana Drouyn de Lhuys.

Ks. La Tour d'Auvergne poseł tutejszy przy dworze angielskim powrócił do Londynu z Borwoth, własności lorda Palmerstona, gdzie dni kilka bawił. Sesa ciała prawodawczego,

którą już przedłożono do 5 kwietnia, potrwa jeszcze miesiąc. Wczoraj rano o godzinie 11 odbył cesarz w dziedzińcu tuileryjskim przegląd dzieci gwardyjskich. Bateria z 100 młodych żołnierzy się składająca, odbywał ewojskowe z nadzwyczajną ścisłością. Cesarzewicz mianem, który brał udział w ćwiczeniach jako kapral, odznaczył szczególną dzielnością. Po rewii zaprosił cesarzewicza towarzyszyć mu na obiad.

Wczoraj odbyły się w kościele ś. Magdaleny egzekucyone nieodżałowanego wiceadmirała Penaud. Miejsce jego nadzieję zająć wiceadmirał p. Martin Fourichon albo mianem w randze hr. Ludwik Edward Bouët-Willameux.

## ANGLIA.

Londyn, 2 kwietnia. Wyszedł dalszy ciąg korespondencyi dyplomatycznej w kwestyi duńskiej, obejmującej oba miesiące aż do ostatniego tygodnia w marcu. Tyczy się następujących przedmiotów: Przekroczenia Ejdory przez Niemców, przejścia Prusaków przez Szleję, opuszczenie newirków, zaczepki dybelskich szafców, inwazyi Jutlandy i rozmaitych projektów konferencyjnych.

— Times w jednym z ostatnich artykułów wstępnie usiłowała dowiedzieć, że twierdzą w nowożytnym prowadzeniu wojny taką samą odgrywać rolę, jak za dawnych czasów. „Historya wojny duńskiej, powiada ona, zupełnie jest równa do historyi wszystkich innych wojen nowożytnych kilku wstępnych bitwach następuje oblężenie. Tak samo jest w ostatnich czasach wszędzie, jak w Europie, tak w Azji i Ameryce. Wojna krymska była tak samo oblężeniem, jak wojna trojańska. Wojna w Indiach obracała się koło oblężenia Delhi. Wojna włoska, gdyby dłużej potrwała, doprowadziłaby do oblężenia czworokątnej Kampanii w południowych Włoszech skończyła się oblężeniem Gaety. W Ameryce, Wicksburg i Charleston były głównymi punktami działań wojennych a teraz admirał Farragut buje swych sił przeciwko Mobile. Taki sam jest przebieg wojny w Szwecyji. Gdyby Duńczycy licznie byli silni do obrony Dannewirków, zapewne bylibyśmy widzieli wojny, która ograniczyłaby się na obronie jednej obwarowanej linii. Ale ponieważ dla braku wojska uznali się zmuszonymi opuścić stanowisko, Niemcy posunęli się naprzód, skoro w kilku pośpiesznych marszach przeszli kraj, zatem mali się przed szafcami Dypelskimi i Frederycya, gdzie dziś dzień stoją. Z tego wyprowadzamy wniosek, że potężniejsi twierdzą, ani przez udoskonalenie artyleryi, ani przez zmianę w taktyce wojkowej, wcale się nie zmniejszyła. Warunki wstrzymują nieprzyjaciela a wstrzymanie nieprzyjaciela ma być punktem przesilenia wojny.“

— Na rzekę Tyne w ostatnich czasach nie wpłynęło żadne statki duńskie ani norweskic. Wiele statków pruskich stoi spokojnie w tamtejszych portach, ponieważ ich kapitanowie nie chcą narazić ich; na zabranie przez krążące statki duńskie. Na rzece Tyne bardzo pilnie teraz budują statki żelazne; do Liverpool, Clyde i innych portów zamówiono także holowniki. Na niektórych warsztatach, budują wyłącznie żelazne statki, pracują nad budową srebrowych statków do przewozu węgla, znacznej objętości, które corocznie dzieją się podobają i zamawiane są nietylko do Londynu i do Francyi i do Hamburga, w znacznej liczbie.

— Ze Szkocyi donoszą, że wpływ wojny duńskiej na del znacznie już daje się uczuć. Ruch statków w wielce się już zmniejszył, a obawiają się, aby dłuższe trwanie wojny nie zaszkodziło znacznie wszystkim interesom w tym odosyć dawna statki niemieckie stoją w dokach, pomimo kapitanowie ich obawiają się powrócić do domu a liczą co tydzień wzrasta. Właściciele niemieckich statków, którzy podjęli się przewozu towarów z niemieckich portów do Anglii proszą się o rozwiązanie kontraktów i teraz tylko angielskie statki są wysyłane dla zabrania ładunku. Duńskie w tym samym są wypadku, tak że handel morski z Morzem Bałtyckim głównie pozostaje w ręku angielskich armatorów statki angielskie są teraz doskonale płatne, ponieważ wszyscy pragną pośpieszyć się nim porty rzeczywiście będą wane. Głównie liczą na statki parowe, które jednego przybywszy, na drugi dzień z nowym ładunkiem już wypłyną na morze; w skutku tego masa robotników portowych i noc pracuje.

## WŁOCHY.

Korespondent do G. P. z Turynu, który bardzo mistycznie zwykł zapatrywać się na położenie królestwa włoskiego, pisze między innymi:

Kraj mocno jest zajęty podatkami i sprawami wewnętrznymi. Bądź co bądź, interes osobisty zawsze jest silniejszy od interesu zbiorowego. Izba po 22 dniach rozpraw wreszcie do uchwały prawa o porównaniu podatku gruntowego. Włochy płacić będą około 125 milionów podatku gruntowego, licząc w to dziesięć i kosztą poboru należących kontrybucyów.

Podatek zamiast płacić się indywidualnie, rozłożony stał na prowincyę, zkad zażarta powstała walka pomiędzy Piemontem i resztą Włoch. Piemontczycy szacowali w podatku na 13 milionów, nałożono na nich 20 milionów. Uchwala pierwszego artykułu, stanowiącego treść prawa, powód do scen gorszących; prowincye lżyły się nawzajem, koniec po imiennym apelu, prawo uchwalono 187 głosów przeciw 111. Wszyscy Piemontczycy, Sycylijczycy i deficycy głosowali przeciw prawu, ztąd pochodzi, że wiekszość sama z sobą jest w niezgodzie. Piemontczycy niezadowolony niezapomną długo, że znosząc ogromne ciężary przez lat pięć pogorszyli jeszcze swoje położenie.

P. Bastogi b. minister skarbu udawszy się niedawno Paryża, musiał nie małe znieść upokorzenie. Zrozpaczył zwrócił się do tego, z kim walczył, do p. Rotszylda. Bastogi znajdował się w swoim małym biurze przy ulicy Lsfitte i jęty był pisanem, kiedy wchodził p. Bastogi. Ten odparł wparzył się o poręcz biura, gdyż go nie proszono siedzieć podczas kiedy p. Rotszyld pisał ciałę, przedstawił mu

o sprawy i to czego się od niego spodziewa. P. Rotszyld powiedział lakonicznie b. ministrowi skarbu: „Panie hrabio, pono żałuję, lecz interesów wspólnie robić nie możemy.“ Całe opowiadanie jest najściślejszą prawdą. Kiedy p. Bastogi był bankierem w Liwornie, p. Rotszyld wziął go za korespondenta i stał się niejako twórcą jego fortuny. Dziś p. Rotszyld się cieszy, i kto wie czy przedsiębiorstwo południowych kolei nie przetrwa w jego ręce.

Ninco Nanco dziki rozbójnik, o którym tyle razy wspomiano, został zabity w utarczce, z gwardją narodową z Aviano. Pozostaje tylko do rozbicia banda Crocco. Mniejszej same z czasem znikną. Bandytyzm rzeczywiście w tej chwili do nieskończenia drobnych ogranicza się rozmiarów. Pończono proces Cypriano le Gala, jego brato i dwóch innych rozbójników, schwytanych na statku Aunis. Dwaj pierwsi skazani zostali na śmierć, i wątpię żeby ich kara została złagodzona, gdyż najstraszniejsze popełnili zbrodnie. Zabrawszy monika nazwiskiem Vincenzi z domu, wyprowadzili go z góry i zażądali 60,000 franków okupu. Przez cztery dni mieli go dzień i noc pod gołym niebem, nie dając ani pić; piątego dnia widząc że okup nie nadchodzi, poczęli walić go kilkoma pehnięciami noża i żywego jeszcze zakopali. Inny nieszczęśliwy nazwiskiem Cesare, został na karku pokrajany, a jego mięso upieczone na żarach się węgla i zjedli ci dzieć szaleńcy. Okoliczności te, w które praktycznie nie wierzyć, śledztwem sprawdzono.

### DANIA.

Kopenhaga, 3 kwietnia. Do dnia dzisiejszego ogłoszono następujące sprawozdania urzędowe z teatru wojny: Z szaf w naszych ostrzeliwano 2 bm. rano roboty, jakie wznosił nieprzyjaciół na froncie naszych stanowisk. Po południu oblegane były silny ogień z 3 albo 4 baterji polnych, które stały na wyłocznosci wsi Dybel. Później rozpoczęły także działa pozycyjne bombardowanie Sonderburga, które trwało do godziny 8 wieczorem. Mielismy kilku trupów i rannych. W nocy z 2 na 3 rozpoczęło się bombardowanie na nowo i trwało do dziś rana. Sonderburg pali się. Kilkakrotnie zaczęli nieprzyjacielskich pocisków niepokoiły w nocy nasze skrzydło.

Berlingske Tidende z 2 bm. donoszą, że rozkaz dany w duńskiej kwaterze głównej z 31 bm. zakazuje okrętom wszelkiego rodzaju lądować na innych punktach wyspy gotlandzkiej, jak tylko z Hörup, Mummack, Fynshaven. Rybacy mogą łowić ryby na wschodniej, ale pod żadnym warunkiem nie na zachodnim wybrzeżu wyspy. Statki i łodzie powinny być wyposażone na ląd. Sternicy i przewodnicy łodzi muszą posiadać duńskie papiery legitymacyjne.

Z Flensburga donoszą, że na miasto to sprzymierzeni rozbójnicy nadzwyczajny podatek wojenny; zapewne i na inne miasta w północnym Szlezewiku będzie nałożony ten ciężar.

Gravenstein, 3 marca. Wczoraj o godzinie 2 rozpoczął się ogień, który trwał do 7 godziny; w nocy odzywał się przestankach. U nieprzyjaciela (Duńczyków) powstał ogień, pewne palily się baraki. Strata jest niewielka.

### BELGIA.

Antwerpia, 3 kwietnia. Ks. Napoleon przybył tu wczoraj z Heidelberg i Vliessingen; obejrzawszy dziś gmachy publiczne, udał się o godzinie 2 koleją żelazną do Rotterdamu.

### TURCYA.

Carogród, 24 marca. Ks. Kuza w odpowiedzi przesłanej wyzywawczy oświadczył gotowość poddania się w sprawie indemnizacji dóbr klasztornych decyzji konferencyi mocarstw, pod warunkiem na traktacie z r. 1856, jeżeli zawetowana przez izbę karaszską suma będzie za niską. Uzbrojenia przez księcia przedsięwzięte spowodowane są przez niepewny stan Europy i wymierzone bynajmniej na W. Portę. Dnia 23 b. m. przesłano tu pewnego Polaka na żądanie posła moskiewskiego o reklamacyi posła francuskiego dotąd go nie wypuszczono.

Dnia 4 kwietnia o godzinie 6 z rana zamknął Bogu opatrzony Sakramentami św. kochoy nasz syn i brat Dr. phil. Józef Raatz, przeżywszy lat 26 1/2. Ekspozycja odbędzie się wśród o godzinie 5 z południa z domu przy Tumie Nr. 15. Najjutrz odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele św. Małgorzaty o godzinie 9.

Poznań, 5 kwietnia 1864. (1120)  
W smutku pograżeni rodzice i rodzeństwo.  
Za duszę śp. hr. Rogiera Raczynskiego odprawi się dnia 7 kwietnia r. b. o godzinie 10 w kościele parafialnym w Śremie żałobne nabożeństwo, na które ku uczczeniu pamięci zmarłego najprzejmiej się zaprasza. (980)

Za duszę śp. Rogiera Raczynskiego odprawi się nabożeństwo żałobne w Buku, na dzień 7. bm. [1114]

Dla zaszytych przeszkód, mające się odbyć w dniu 7 kwietnia rb. w Śremie żałobne nabożeństwo za duszę śp. Rogiera Raczynskiego, odkłada się na później. [1115]

### Ostatnie wiadomości.

London, 4 kwietnia. Garibaldi był dziś w Southampton na wielkim mityngu i wyraził przy tej sposobności swą wdzięczność za sympatje angielskie. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej odpowiedział lord Palmerston na interpelacyę Osborna, że wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie londyńskim przyrzekły wziąć udział w konferencyi, bez podstawy. Stansfeld wziął dymisy, aby nie dać powodu do zaczepki na rząd. Rezygnacyę jego przyjęto.

Paryż, 5 kwietnia. Dzisiejszy Monitor donosi, że ks. Napoleon jest w Holandji i nie myśli wcale udać się do Szwecji. Bezzasadnie głoszą, jakoby Anglia obchodzić miała rocznicę bitwy pod Waterloo.

Rzym, 4 kwietnia. Papież był przytomny na nabożeństwie w powodu uroczystości Zwiastowania N. Maryi P. w kościele della Minerva. Zdrowie jego jest wyborne.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 kwietnia. Co do rewizji u pp. Ryffertów odbytej w piątek na Chwałszewie nadmienić nam wypada, iż znalezione pieczęci były to jedynie odbitki pieczęci na papierze. Jak słyszemy, pani Ryffert na policyi w skutek usilnego domagania się jej aby zwrócono pieniądze zabrane z jej wyprawy, wydano jęszcże z owych 45 tal. zabranych talarów catery, razem więc tal. 10. O resztę ma się ona upomnieć sądownie.

W sobotę po rewizji odbytej u Jks. Zenklera mniej więcej pięć godzin, udała się policyja do mieszkania rytmownika p. Belowa, gdzie w jego i jego żony niebytnosci odbyto rewizyę. Wczoraj w poniedziałek jak słyszemy, odbywała się rewizya u majstra szewskiego Kleina na Butelskiej ulicy, przyczem jak słyszemy szukano jakichś butów powstańczych w skrzynkach, w składzie na poddaszu, w sklepie, a nawet w piecu i kominie.

### Przybyli do Poznania.

Dnia 5 kwietnia.  
BAZAR. Wł. dóbr Niemojewski ze Ślwnik, Stablewski z Zalesia, panie Darowska z Krakowa, Szółdrska z Osieka.  
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Sierakowski z Waplewa, pani Kartowicz z Gniezna, naddzierż. Henschel z Głogowa, insp. gosp. Kerner z Lüben.  
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Wolszleger z Cieszkowa, Bojanowski z Głubczyca, zarz. dóbr Miaskowski z Wrzesnia, obydw. Jewasiński ze Środy.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Dobrowolski z Król. Polskiego, Radoński z Żegocina, Ostrowski z Malkowa, Rzdziwińska z Zdzichowic, Sawecki z Rybna, budown. Hausding, Seik, Reitsch, geometra Knoblauch, kupiec Bernhard z Berlina.  
MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Nagelo z Bielewa, insp. Daubert z Głogowa, Herche z Wrocławia, kup. Frenzel z Raciborza księgarz Köhler z Brodnicy.  
HOTEL RZYMSKI. Kupcy Lewin z Nakła, Wester z Solingen, Muhr z Paszczyny, Hoffmann z Bydgoszczy, Wendorff z Szczecina, Jercke insp. Heider z Berlina, Breska z Parkowa.  
HOTEL FRANCUSKI. Kupcy Berasdorf z Berlina, Leiritz z Herrenhausen, pani Buchholz z Kościana, wł. dóbr Schmidt z familią z Harzewa, superintendent Gruber z fam. z Pobiedzisk.

### Wiadomości handlowe.

#### Stowarzyszenie Kmieckie w Poznaniu.

Dnia 5 kwietnia.  
Żyto: trzyma się, wyp. 25 wepłi, na kwiecień i odstawa wiosenną 28 1/2, kw-maj 28, maj-czerw. 28 1/2, czerw-lip. 29 1/2, lip-sier. 30 1/2, tal. pl. Okowita: trzyma się dobrze, wyp. 6000 kw. na kw. 13 1/2, maj 13 1/2, czerw. 13 1/2, lip. 13 1/2, sier. 14 1/2, wrześ. 14 1/2, tal. pl.  
Berlin, 4 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 43-56. tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81-84 funt. 32 1/2, na odstawa wiosenną 31 1/2, maj-czerw. 32 1/2-32, czerw-lip. 34 1/2, lip-sierp. 35 1/2, sier-wrzes. 35 1/2, wrz-paź. 36 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 26-32 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 21-23, na odstawa wiosenną 21 1/2, maj-czerw. 21 1/2, czerw-lip. 22 1/2, lip-sier. 23 pl., wrz-paź. 24 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 35-46 tal. pl. Rzep: 85-87 tal. pl. Rzepak: 83-85 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 11 1/2, żąd. na kw. i kw-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2, czer-lip. 11 1/2, lip-sierp. 11 1/2, sier-wrzes. 11 1/2, wrzes-paź. 11 1/2, tal. pl. Olej linaowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 13 1/2, tal. pl. Okowita: 8000%. Tralla w miejscu bez

### Sprzedaz konieczna.

Król. sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 14 grudnia 1863.

Nieruchomość dc cukiernika Karola Hundt należąca, w Głuszynie pod No. 22 położona, wraz z młynem wodnym i z nieruchomością do niej należąca, pod No. 11 w Babkach położona, z mlyna, roli, łąk, ogrodów i z budynków mieszkalnych i gospodarczych się składająca, oszacowana na 19,375 tal. 2 sgr. 11 fen. wedle taksy z dnia 29 marca 1862, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być dnia 23 lipca 1864 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych na nowo sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyę realną z księgi hipotecznej, nie wynikającą z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. [51]

Mieszkam na Wenecyańskiej ulicy Nr. 3, niedaleko mostu Chwaliszewskiego, w domu garbarza p. Günther. Godziny, w których rozmówić się można ze mną są do 9 rano.

(1121) Dr. Lehmann.

Uczni z gimnazjum M. Magdaleny przyjmują się vis à vis gimn. tegoż. Plac Bernardynski nr 5 2 piętro. (1099)

Mój kram znajduje się teraz na Jezuickiej ulicy Nr. 5. Jan Obst. [1119]

Owczarz z Góreczek pod Borkiem, w powiecie krotoskim, Wawrzyn Spryngacz, poszukuje służby owczarskiej od dnia 1 lipca r. b. Na żądanie może stawić kaucyę, i posiada dobre atesta i zaświadczenia. [1124]

Na Jezuickiej ul. na pierwszym piętrze pod No. 6, obok Fary, jest wygodna stancya dla studentów. [1127]

Kilku uczni do szkół tutejszych uczęszczających, może znaleźć pomieszczenie na stół i stancyę za mierną cenę przy ulicy Jezuickiej No. 4, na parterze. [1128]

Studentów na stancyę przyjmuje się do dwóch dobrze urządzonej pokoi na Wielkich Garbarach No. 3, naprzeciwko gimnazyi. Bliższe szczegóły u gospodarza tej kamienicy w podwórzu. [1126]

Kilka tysięcy jęszcże całkiem nowych dachówek (na dachu), Grobla No. 13, jest zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomosc udzieli p. Maroński, w drukarni Merzbacha. [1132]

(1111) Aleksander Makowski et Comp.

Kupna dóbr rycerskich.

W moim kantorze dóbr rycerskich w Berlinie, znaczny jest ruch handlowy co do kupna dóbr. Poszukuje się

dóbr rycerskich całkowitych i pojedynczych włosci.

Na zaliczki gotowe są sumy 20,000, 50,000, 600,00, 80,000, 100,000, 200,000, 400,000, jeden do dwóch milionów talarów. Osoby chcące bez pośrednictwa skutecznie sprzedaż uprasza się, aby odnośne opisy przesłać raczyły do kantoru dóbr rycerskich Hermanna Jungling, w Berlinie, ulica Mohrenstrasse Nr. 58. (1112)

beczki 14, na kw. i kw-maj 13 1/2-14 1/2, maj-czerw. 14 1/2-15 1/2, czerw-lip. 14 1/2-15 1/2, lip-sierp. 15 1/2-16 1/2, sierp-wrzes. 15 1/2-16 1/2, wrz-paź. 15 1/2-16 1/2, tal. pl. Wypow. 20,000 centn. żyta, 1100 centn. oleju rzep., 80,000 kwart okowity i 1800 cent. owsa.

Wrocław, 4 kwietnia Na targu:

	piękn.	śred.	pośled.
Pszenica biała	64-66	62	52-58
Żyto	58-59	57	52-56
Jęczmień	39-40	38	36-37
Owies	35-37	33	30-31
Groch	28-29	27	25-26
	45-47	42	38-40

Rzep zimowy: 202-192-182 agr. za 150 funt. brutto.  
Rzepak: 192-182-172 sgr. za 150 funt. brutto.  
Rzep latoowy: 162-152-142 ar. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: bez zmiany, poślednia 9 1/2-10 1/2, średnia 11 1/2-12 1/2, wyborowa 12 1/2-13 1/2, najpiękniejsza 13 1/2-14 1/2, tal. pl. Koniczyna biała: mało obrotu, pośled. 10-12, średnia 13-15, piękna 15 1/2-16, najpiękniejsza 16 1/2-17, tal. pl. Żyto: 2000 funt., wypow. 2000 centn. na kw. i kw-maj 30 1/2, maj-czerw. 31 1/2, czer-lip. 32 1/2-32, lip-sier. 33 1/2, sier-wrzes. 34 1/2-1, tal. pl. Pszenica: na kw. 46 1/2, tal. pl. Jęczmień: na kw. 33 tal. pl. Owies: na kw. i kw-maj 25 tal. pl. Rzep: na kw. 91 tal. pl. Olej rzepiowy: mało używany, wyp. 550 cent. w miejscu 10 1/2, na kw. i kw-maj 10 1/2-11 1/2, pl., maj-czerw. 10 1/2, czer-lip. 11, lip-sier. 11 1/2, wrzes-paź. 11 1/2-2, tal. pl. Okowita: trzyma się, wyp. 9000 kwart. w miejscu 13 1/2-14 1/2, na kw. i kw-maj 13 1/2-14 1/2, maj-czerw. 13 1/2, czer-lip. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, tal. pl.

Szczecin, 4 kwietnia. Na giełdzie. Pszenica: słabiej 85 funt. żółta w miejscu 46-50 1/2, 83-85 funt. żółta na odstawa wiosenną 51-50 1/2, maj-czer. 51 1/2, pl., czer-lip. 53, żąd. lip-sierp. 54 1/2, sier-wrzes. 56, wrzes-paź. 56 1/2-1, tal. pl. Żyto: słabiej, 2000 funt. w miejscu 30 1/2-31 1/2, pl. na odstawa wiosenną 31 żąd. maj-czerw. 32, czerw-lip. 33 1/2-35, lip-sierp. 34 1/2, pl. wrz-paź. 36 1/2, tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 21 1/2-2, na odstawa wiosenną 21 1/2, tal. pl. Groch na odstawa wiosenną 33 1/2, tal. pl. Rzep na sier-wrzes. 82 tal. pl. Olej rzepiowy: wyżej, w miejscu 11 1/2, żąd. na kw-maj 10 1/2, wrz-paź. 11 1/2, tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczi 13 1/2, na odstawa wiosenną 13 1/2, pl., maj-czerw. 13 1/2, żąd. czer-lip. 14 1/2-1, lip-sierp. 14 1/2, sierp-wrzes. 14 1/2, tal. pl. Olej linaowy: w miejscu z beczi, 14, kw-maj 13 1/2, pl., wrz-paź. 13 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 4 kwietnia. Pszenica: 125-128 funt. wagi hol (81 funt. 24 łt-83 funt. 24 łt. wagi celnej) 40-43, 128-130 funt. 43-45, 130-124 funt. 45-48 tal. pl. Gatunki pośledniejsze o 5-8 tal. niżej. Żyto: 120-125 funt. (78 funt. 17 łt. 81 funt. 25 łt.) 25-27 tal. pl. Groch: do got. 26-28, na pasze 24-26 tal. pl. Jęczmień: wielki 24-26, drobny 20-22 tal. pl. Okowita: 8000%, Tralla 12 1/2, tal. pl.

Gdańsk, 2 kwietnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy bardzo zmienną pogodę. W nocy białe przymrozki.

Targi angielskie nie wyszły z uporczywej stagnacyi, a sprzedaż ograniczają się li tylko do zaspokojenia potrzeb codzienniej konsumcyi. Zasoby śpichrzowe w Loudynie jak i w portowych miastach są szczupłe, dowozy ograniczone, mimo to spekulacya nie ma odwagi wchodzić w obszerniejsze transakcyje. Stan czynnych zastawów przedstawia się średnio.

We Francyi przeciwnie skargi rolników coraz są głośniejsze, a w środkowych częściach znaczne przestrzenie ozimury musiano przyorać pod zasiew ziarna wiosennego. Targi wszystkie bez żadnego wyjątku poszły w górę, okazując dążność ku dalszemu podwyższeniu.

W Belgii handel się wzmoził, w Holandji zaś żadna nie zaszła zmiana.

Na naszej giełdzie więcej było ochoty do kupna, a przybycie z Polski ładunki po ostatnich cenach z łatwością daly się unieścić. Gatunki wyższe, jasne w kolorze były poszukiwane. Pośledniejsze ziarno spuszczano taniej.

Na żyto mieliśmy odbyty dobry i łatwy, a w ciągu tygodnia czy o kilka gudenów przybrał.

Sprzedano pszenicy sześci 66,000, żyta 24,000 i mianienia 1200 grochu 600.  
Placono za szefel berliński.

	funt. lut.	funt. lut.	tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.
Pszenicy	82 15	83 24	2 1/2	2 1/2	2 1/2	2 1/2
	84 14	85 23	2 1/2	2 1/2	2 1/2	2 1/2
	86 13	88 2	2 1/2	2 1/2	2 1/2	2 1/2
Żyta	78 17	84 14	1 1/2	1 1/2	1 1/2	1 1/2
Jęczmień	69 12	75 9	1 1/2	1 1/2	1 1/2	1 1/2
Grochu białego			1 11 2	1 11 2	1 11 2	1 11 2

Kursa zamian:  
Londyn 3 m. 6, 19 1/2.  
Hamburg 70 dni 151 1/2.

### Syrop z nadfosforanu.

(d'hypophospite) Wapna.

Przygotowany przez pp. Grimault et Cie, nadwornych aptekarzy księcia Napoleona; leczy słabości pierstowe, uporczywe kaszle, grype i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, usmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grype. Leczy wybornie rozżarczenie płuc i nieocenione sprawa skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu usmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną.

Dostać można w Poznaniu w aptece Elsnery, ulica Wrocławska 31. [1111]

### Kupna dóbr rycerskich.

W moim kantorze dóbr rycerskich w Berlinie, znaczny jest ruch handlowy co do kupna dóbr. Poszukuje się

dóbr rycerskich całkowitych i pojedynczych włosci.

Na zaliczki gotowe są sumy 20,000, 50,000, 600,00, 80,000, 100,000, 200,000, 400,000, jeden do dwóch milionów talarów.

Osoby chcące bez pośrednictwa skutecznie sprzedaż uprasza się, aby odnośne opisy przesłać raczyły do kantoru dóbr rycerskich Hermanna Jungling, w Berlinie, ulica Mohrenstrasse Nr. 58. (1112)

